

# Krajowa fabryka czekolady A. Piaseckiego w Krakowie.

Gdy padnie hasło, będące na czasie, hasło, którego żywy odgłos bije w całym społeczeństwie, porusza się ruch i stają jednostki do działania.

Tak padło hasło: „Popierajmy przemysł krajowy!” i stanęły liczne jednostki do pracy. Powstają nowe fabryki, budzimy się z wiekowego uśpienia i bierąc przykład z narodów ościennych, które przemysł uczynił potężnymi, bierzemy się ze zdwojoną energią do czynu, bo „czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal”...

Jednym z takich skromnych, cichych a energicznych pracowników na polu stwarzania przemysłu krajowego to p. Adam Piasecki, właściciel z początku małej cukierenki przy ul. Długiej, dziś pierw-

urządzona skromnie, lecz czyściutko i cieszy się rosnącym z dniem każdym powodzeniem. Szybko powiększa się ona, koło odbiorców zwiększa się z dniem każdym — p. Piasecki otwiera z konieczności filię w hotelu Drezdeńskim. Z tą chwilą zdobywa wszystkich wybrednych smakoszy, którym pomimo zupełnego uznania znakomitości wyrobów, za daleką była ul. Długa i sława cukierni rozchodzi się daleko za Kraków — z Wiednia, z Paryża odbiera liczne zamówienia. Ale powodzenie to staje się dla p. Piaseckiego podniętą do dalszego rozwoju interesu. Zdobywszy środki materialne, marzy o założeniu fabryki czekolady, boli go bowiem, że za ten artykuł choćby od niego samego kilka tysięcy płynie za

p. Piaseckiego pod względem dobroci jest co najmniej równą zagranicznym tego rodzaju wyrobom, zwróciła się z całą sympatją do nowego ogniska krajowego wytwórstwa i nie skąpi mu dowodów uznania, rozchwytyjąc jego wyroby. A p. Piasecki obmyśla nowe gatunki czekolady, nowe opakowania, a pomny, że tajemnica powodzenia leży w ścisłym wypełnianiu najdrobniejszych szczegółów produkcji, sam wgląda we wszystko, sam przygotowuje potrzebne na wyrobienie czekolady składniki, nikim wyręczyć się nie pozwoli. I dobrze na tem wychodzą strony obie. Publiczność otrzymuje towar doborowy, fabryka zyskuje uznanie i zdobywa sobie sławę i rynki sprzedaży. Dziś już w całej Galicyi niema miasta i miasteczka, w któ-



Widok ogólny fabryki.



Hala maszyn.

szej u nas — śmiało można powiedzieć — cukierni i pierwszej w kraju wzorowej fabryki czekolady.

Co może wytrwałość, ta „matka niedoli, co gmachy tworzy z cegiełek powoli“, przykładem żywym fabryka czekolady p. Piaseckiego, ta nowa placówka przemysłu naszego. Kiedy, po odbyciu praktyki w Warszawie, przybył p. Piasecki w 1893 r. do Krakowa, pracował tu przez pięć lat w pierwszorzędnym dwóch firmach, poczem w 1898 r. nabył istniejącą przy ul. Długiej pod l. 20 małą cukiernię, która nie cieszyła się powodzeniem. Ulica Długa w owych czasach, a dziś! Wszyscy pamiętamy te małe domki z podcieniami, zapadłe w ziemię, z oknami przy samym bruku, wśród których szeregu tu i ówdzie kamienica dumnie strzelała w błękit. To też w tamte strony zapędzali się tylko stale tam mieszkający i ruchu handlowego nie było żadnego. Ale nie zrażało to wcale p. Piaseckiego, cukiernię nabył i już w pierwszym roku taką zdobył sobie sławę doborowymi wyrobami, że ul. Długa poczęła odwiedzać z najodleglejszych punktów miasta mieszkańcy dla zaopatrzenia się w wyborne ciasta i cukry. Po trzech latach lokal dotychczasowy okazał się za mały, przeniósł też p. Piasecki cukiernię do domu pod l. 12 (gdzie obecnie się znajduje),

granice. Niezrażony głosami puszczyków, którzy odradzali mu ten zamiar, twierdząc, że nasza publiczność jest uprzedzona do wyrobów krajowych, że więc nie będzie powodzenia i szkoda zachodów i wysiłków — zakupuje przy ul. Szlak realność, przebudowuje, sprowadza maszyny i w listopadzie 1910. staje fabryka i rozpoczyna wyrabiać czekoladę.

Fabrykacya dzięki dobrze zrozumianemu interesowi przemysłowemu i poparciu Sejmu oraz jego komisji przemysłowej weszła w kraju w stadyum rozwoju. Chcąc produkcyi czekolady w kraju dać silniejszy rozpęd, udzielono fabryce p. Piaseckiego znaczniejszej, niskoprocentowej pożyczki i w ten sposób umożliwiono znaczne rozszerzenie jej produkcyi.

I pokazało się, że nasza publiczność przemysł ile dostaje wyrób do bry i że minęły te czasy bezpowrotnie, kiedy to można się było spotkać z drwiącym uśmiechem politowania dla jednostek, chcących na tem polu pracować. Publiczność nasza, przekonawszy się, że czekolada z fabryki

rem bodaj w jednym handlu nie znajdują się tak ulubione gatunki czekolady tej fabryki, jak „Krakowianka“, „Królewska“, „Halka“, „Warszawianka“, „Zdrowia“, z orzechami i migdałami i wiele innych. Ale zamówienia nadchodzą i z za granic kraju naszego, to też w fabryce ruch z każdym dniem się zwiększa. Dziesięć maszyn, popędzanych motorami elektrycznymi o sile 26 koni, pracuje z wytężeniem, ażeby podolać zamówieniom. I raduje się serce na ten widok, boć to przecież nasza potęga, nasza niezwalczona, ten przemysł krajowy — gdy on zakwitnie, nie damy się!

Mamy nadzieję, że patriotyzm ekonomiczny obywateli naszego kraju przyczyni się w znacznej mierze do poparcia usiłowań tej ważnej krajowej placówki przemysłowej, którą też polecamy skutecznemu poparciu naszych P. T. Czytelników.



Sala wyrobu cukrów.



Kantor i ekspedycja.